

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do
 domo dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartal-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.

**Nokrolegia lub Ko-
 respondencje prywa-
 tne** — za każdy wiersz
 12 c^t Reklamy w ru-
 bryce „nadsyłane“ za
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Katolicko-
 Franciszka Ksaw.
 Barbary.
 Sabby Op.

Grecko-katolickie.
 Wowed. Bohor.
 Fylymena.
 Amfylokija.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować za jele-
 nie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy,
 stonki, drepie i pardwy, jarzabki, ciętrzewie i guszcze, i ptac-
 two wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 38 m.
 Zachód „ o 4 g. — m.
 Barometr 761. Pogoda.

Abonenci miesięczni zechcą odnowić przedpłatę,
 która wynosi w miejscu 1-20, na prowincji zaś 1-60.
Kalendarz Ilustrowany Kurjera Lwowskiego na
 1888 jest do nabycia w Administracji naszej dla
 abonowanych P. T. Prenumeratorów po cenie 40 cent.,
 przesyłka 50 cent.

Kółka rolnicze i Sejm.

Z jakimi trudnościami musi walczyć u nas
 ludzka myśl dążąca do oświaty i podniesienia
 poziomu, tego chyba nie potrzebujemy wykazywać, to
 doświadczenia każdy, kto kiedykolwiek pró-
 wał co zrobić na tem polu.

Naturalne i całkiem zresztą zrozumiałe niedo-
 rozumienie ludu, jego niechęć, a właściwie niemo-
 żność ponoszenia nadbudżetowych wydatków na
 oświatę, a wreszcie mnóstwo czynników demora-
 cyjnych i hamujących wszelką ucziwą pracę,
 z których niestety każda wieś posiada
 nadto dużo, wszystko to już u samego wstępu
 jednego może odstraszyć. Nie są to jednak
 przeszkody, a nawet największe przeszkody w pra-
 cowni ludem. Szczerza wola i usilna praca po-
 winno z czasem trudności lokalne, lecz tutaj do-
 mknąć do sprawy daleko większe trudności natury o-
 gólnej: niedowierzanie wyższych sfer, podejrzliwa-
 łość organów rządowych i samowolę administracji,
 a także — niedojrzałość samej inteligencji do
 podobnej, połowiczność w zapatrywaniach
 i pracę około ludu, która zdolna jest najlepiej
 rozpocząć dzieło skoszlawic i na fałszywe
 prowadzić tory, udaremnić zabiegi ludzi szcze-
 ry i interesom ludowym z całej duszy od-
 danych.

Niedawno podaliśmy w *Kurjerze Lwowskim*
 o powołaniu z czynności lustratorów „Kółek rol-
 niczych“, wyrażając przy tem szczerze uznanie dla
 ich, a wielce pożytecznej pracy tych
 ludzi, pierwszych w naszym kraju wędrownych
 i racjonalnego rolnictwa. Dziś zabieramy
 w sprawie całej instytucji „Kółek rolniczych“,
 o powołaniu podanej na Sejm petycji zarządu tej
 instytucji o zapomogę z funduszy krajowych w
 kwotę 4000 zł.

Petycja ta podyktowaną została iście rozpa-
 wym stanem tej instytucji, w której początko-
 wnie tak wielkie pokładano nadzieje i z której sta-
 no się stworzyć podobną dźwignię samopozna-
 ni i ducha obywatelskiego wśród ludu, jaką są
 włościańskie w W. ks. Poznańskim.

Co więcej, szczęśliwa myśl rzucona w masę
 inteligencji prowincjonalnej, wkrótce też ofite-
 lniosła żniwo. Za zachętą inteligencji, a mia-
 łą duchowieństwa i szlachty potworzyły się
 w różnych stronach kraju, w zachodniej i wscho-
 dniej Galicji liczne Kółka rolnicze. Zdawało się z
 początku, że rozwój ich jest zapewniony, osobli-
 wie w obec faktu, że równoległe z instytucją „Oświa-
 ceniowa“ pracowała we Lwowie instytucja „Oświa-
 ceniowa“, która mogła dostarczać dla tych
 Kółek odpowiednich książeczek do czytania i na-
 uczenia. Przypominamy sobie pierwsze zjazdy człon-
 ków tych „Kółek“, były one, jak na nasze sto-
 latki, dość liczne i ożywione. Trzeba było tylko
 odpowiedniego kierownictwa, by wśród ludu, ze-
 szłego w tych organizacjach miejscowych wywo-
 dą siły i trwały ruch ku oświacie i postępowi.

Niestety jednak, rzecz poszła całkiem w in-
 nego kierunku. Prócz pracy lustratorów, żadnej
 innej korzyści instytucja „Kółek rolniczych“ nie

wykazuje. Organizacje miejscowe istnieją wpraw-
 dzie na papierze, ale nie dają żadnego znaku ży-
 cia w rzeczywistości. Fundusze związku cierpią
 na chroniczny niedostatek, gdyż członkowie wspie-
 rający — główne źródło dochodów związku —
 zamilkli i obiecanych wkładek nie płacą, lud zaś
 do wkładek pociągany nie jest.

Jeżeliśmy chcieli zastanowić się nad przy-
 czynami, które spowodowały takie skoszlawienie
 tej wiele obiecującej instytucji, to w pierwszym
 rzędzie musimy wymienić, *niedojrzałość* samej in-
 teligencji do jej prowadzenia i *centralizacyjne za-
 chcianki zarządu*. Pierwotny statut „Kółek rol-
 niczych“ był stosunkowo najbardziej jeszcze auto-
 nomiczny, każdy członek Kółka miejscowego mógł
 mieć głos i na walnym zgromadzeniu związku,
 Kółka dysponowały swym majątkiem, i t. p. —
 i oto przyczyna, dla której lud początkowo z ta-
 kim zapalem do tej instytucji się rzucił. Co więcej,
 lud sam czuł wartość tej autonomji; już na pierw-
 szym walnym zgromadzeniu we Lwowie posta-
 wiono i przyjęto wniosek o zmianę statutu w
 kierunku jeszcze większej autonomji. W wykona-
 niu tego wniosku zarząd ułożył i sam samowolnie
 zatwierdził statuty redukujące autonomję
 Kółek miejscowych prawie do zera, stawiające ich
 majątek pojedynczych Kółek do dyspozycji zarzą-
 du centralnego, nadające na walnych zgromadze-
 niach prawo głosowania nie pojedynczym człon-
 kom Kółek, nie delegatom pojedynczych Kółek
 nawet, ale tylko delegatom powiatowym, i wre-
 szcie normujące skład zarządu centralnego w taki
 sposób, że walne zgromadzenie delegatów prawie
 żadnego wpływu na jego zmianę mieć nie może.
 Wprowadzono bowiem do zarządu centralnego
 „exoffo“ delegatów od wydziału krajowego, tow.
 gospodarskiego, od rządu, od obu konsystorzów, a
 nawet od towarzystwa asekuracyjnego. W jakim
 celu to wszystko uczyniono, osądzić ani zmiarko-
 wać nie możemy. To tylko możemy powiedzieć,
 że wszystkie te postanowienia statutów, ograni-
 czające autonomję Kółek miejscowych i prawa
 pojedynczych członków, *podcinają korzenie samej
 instytucji, są właściwym źródłem jej upadku i nie-
 mocy*. Autorowie statutu (p. Langie) i zarząd
 związku Kółek, wychodząc z tego zapatrywania,
 że lud jest dziecko, które trzeba ciągle trzymać
 w powijakach, *wyrządzili instytucji największą
 szkodę*.

Zdaniem naszym jednak szkoda ta nie jest
 niepowetowana, i powinna być jak najrychlej na-
 prawiona. Ze względu na korzystną i pełną oby-
 watelskiego poświęcenia działalność lustratorów
 przemawiamy gorąco za tem, by Sejm w miarę
 możliwości udzielił związkowi Kółek rolniczych żą-
 daną subwencję, z tym jednak warunkiem, by
 nad dotychczasową działalnością całej instytucji
 przeprowadzoną była w sejmie dokładna dyskusja
 i żeby postawiono centralnemu zarządowi jako
 konieczny warunek, *zmianę obecnego statutu* i to
 w dwóch względach: w kierunku większej auto-
 nomji członków i Kółek miejscowych i w kierun-
 ku rozszerzenia zakresu czynności instytucji także
 na oświatę ludu w sprawach naukowych i poli-
 tycznych. Ze tylko autonomja organizacyj miej-
 scowych jest warunkiem wzrostu całości, tego naj-
 lepszemu dowodem są ruskie czytelnice ludowe,
 które rosły i rozwijają się w kierunku właśnie
 odwrotnym od Kółek rolniczych. Gdy bowiem w
 Kółkach wszystkie czynności, począwszy od za-
 kładania, regulowane i nawet wykonywane są z
 góry, przez zarząd centralny, ruskie czytelnice nie

posiadają nawet żadnej centralizującej organizacji
 i powstają całkiem z miejscowej inicjatywy, w
 miarę miejscowych sił i potrzeb. I cóż widzimy?
 Kółka upadają, a czytelnice rosą. Upadają Kółka
 mimo corocznych zasiłków ze sejmu krajowego,
 po 1000 i 1500 zł., rosą czytelnice, które dotych-
 czas ani centa nie wzięły z funduszu krajowego,
 w których, co więcej, ani myśl dotychczas nie
 powstała kompetować o taką subwencję — naj-
 lepszy znak, że stoją o własnej sile.

Co się zaś tyczy rozszerzenia zakresu oświa-
 ty na sprawy naukowe (głównie społeczno-eko-
 nomiczne) i polityczne, to jest to rzecz tak pro-
 sta i jasna, że nie wartoby o niej nawet mówić,
 gdyby nie smutna dotychczasowa praktyka wszy-
 stkich naszych organizacyj ludowych, gdzie zwy-
 kle dużo się gada o *wywołaniu ludu*, a nie
 podaje się ludowi właśnie najważniejszych wia-
 domości z tych, jakie są konieczne i niezbędne dla
 każdego obywatela. Tegoroczne rozruchy drogowe,
 w których lud był zmuszony *sam sobie tłumaczyć
 ustawę* powinny być ważną wskazówką dla kie-
 rowników Kółek. Nie dość pouczyć chłopca o spo-
 sobie urządzania gnojówek i parzenia szezki, trze-
 ba go też pouczyć o mechanizmie i duchu spraw
 gminnych, powiatowych, krajowych i państwo-
 wych, trzeba go wtajemniczyć w to wszystko,
 czem się zajmuje inteligencja, tem więcej, że i
 sam on, bez inteligencji, stara się również wyra-
 biać sobie o tych sprawach swe zdanie; cóż dzi-
 wnego, że przy systematycznym milczeniu inteli-
 gencji wobec niego o tych właśnie, najważniej-
 szych sprawach, zdania ludu muszą być nieraz
 fałszywe? Ze i w tym względzie instytucja Kółek
 rolniczych mogłaby całemu krajowi znakomite
 oddać usługi, dość będzie przytoczyć ten fakt, że
 właśnie w ubiegłym lecie podczas rozruchów dro-
 gowych ani jedna wieś, w której jest żywe Kółko
 włościańskie, nie dała się porwać namiętności, nie
 weszła na drogę ekscesów.

Jeszcze raz powtarzamy: instytucja Kółek rol-
 niczych jest wielce pożyteczną i ma mnóstwo zdro-
 wych zadatków i działalność jej w pełni zasłu-
 guje na poparcie krajowe, *pod warunkiem atoli*,
 jeżeli instytucja ta się ożywi i zdecentralizuje. Je-
 żeliby zaś rzeczy miały iść dotychczasowym torem,
 w takim razie obawiamy się, że subwencja kra-
 jowa mogłaby być wyrzuconą na marne.

Listy z kraju.

Kołomyja 1. grudnia. (Na rzecz Wielkopolski.)
 Tutejszy komitet ratunkowy miejski dla Banku
 ziemskiego w Poznaniu, w skład którego wchodzi
 Edmund hr. Starzeński jako przewodniczący, pan
 Franciszek Barański, radca sądu krajowego jako
 zastępca przewodniczącego i inni, chcąc przyjąć w
 pomoc rzeczonemu Bankowi, urządza w Kołomyi
 wystawę dzieł sztuki polskiej, połączoną z wysta-
 wą starożytności i zabytków, wartość historyczną
 i pamiątkową mających. Dochód ze wstępu na tę
 wystawę przeznacza komitet na zakupno akcji
 Banku ziemskiego w Poznaniu, na rzecz Towar-
 zystwa weteranów polskich z r. 1863.

Wystawa otwartą zostanie dnia 10. stycznia
 1888, a 10. lutego 1888 zamkniętą.

(FL) **Zaleszczyki 30. listopada. (Obchód ro-
 cznicy narodowej).** Rocznice powstania listopado-
 wego obchodzono u nas z całą powagą i tym
 podniosłym duchem nastrojem, jakim powinno się



odznaczać święcenie dnia, tak pamiętnego w dziejach narodu naszego.

Rano o godzinie 10. odbyło się w kościele farnym solenne nabożeństwo żałobne za poległych, odprawione przez administratora parafji ks. Antoniego Sajewicza.

Na trumnie na katafalku, rzęsiście oświetlonym, widniały konfederatka amarantowa i pałasz krzyżowo ułożony. Po „Salve Regina“, gdy już wszyscy mieli się ku wyjściu, odezwał się dzwonek, i u stopni ołtarza stanął kapłan obrządku ruskiego. Mszy św., przez niego odczytanej wśród żalobnych dźwięków towarzyszącego organu, wysłuchali wszyscy z prawdziwym rozrzewaniem duszy, mającym się i na twarzach, po których łza niejedna spływała.

Wieczorem o godzinie 7. zebrała się w pięknej sali posiedzeń Rady powiatowej, liczna publiczność w szatach odświętnych. Słowo wstępne wygłosił z pamięci p. Wybranowski, osobistość, doznająca w powiecie szacunku powszechnego, społeczny wypadków przeszło półwiekowych.

W mowie treściwej, a jednak o barwnym kolorycie, wygłoszonej z zapalem w ważniejszych ustępach istnie młodzieńczym, mowca omówił to zdarzenie wiekopomne ze strony jego politycznej, społecznej i moralnej, mieniąc wiarę w zmartwychwstanie Ojczyzny dogmatem każdego Polaka, a apozostając od tego dogmatu grzechem, którego sam Bóg nie przebaczy. Przemówienia tego, tchnącego wonią najczystszej patriotyzmu, wysłuchała publiczność z natężoną uwagą, darząc mowcę sędziwego rzęsiście oklaskami zasłużonemi.

Gdy oklaski ucichły, nastąpiło wykonanie dalszych punktów programu, mianowicie: Fantazja z „Cyganki“, odegrana na cztery ręce na fortepianie przez panie: Bojarską i Frankową; kwartet męski Chwatała, odspiewany przez pp.: Zajęczkowski, Schwarcę, Waniurę, Gulewicza, Onyszkiewicza i Topolnickiego; polonez „Cieniom Mickiewicza“ Tymolskiego, odegrany na fortepianie przez młodziankę pannę Eugenję Sidorowiczównę, mazurek, śpiew solowy wykonany przez panią Grossową; „Weczer“ Worobkiewicza; kwartet męski „Serenada“ Kreutzera; śpiew solowy, arja z „Żydówki“, p. Zajęczkowski; fantazja z „Normy“ na fortepianie przez pannę Sidorowiczównę; „Pieśń wygnańca Sybiraka“, śpiew solowy przez p. Zajęczkowskiego; deklamacja „Na pobojuwisku“ B. Czerwieńskiego, oddana przez p. Dworskiego z zacięciem prawdziwie mistrzowskim i całym zasobem uczucia, które prądem elektrycznym przeszło po całym zgromadzeniu, które p. Dworskiemu nie szczędziło gromkich braw i słów najwyższego uznania za biesiadę, w całym słowa znaczeniu artystyczną. I resztę uczestniczek i uczestników, którzy talentem i pracą swoją przyczynili się tak znakomicie do uświetnienia tego wieczoru, publiczność nie skąpiła swych poklasków i słownych podziękowań, a szczególnie pannie Sidorowicz-

wnie, która niezmiernie, bo kilkakrotnie, wstępowała na estradę, już to akompaniując, już to swą grą, celującą naturalnością, swobodą i cieniowaniem subtelnym, unosząc auditorjum w krainę prawdziwego piękna.

Że wszystko złożyło się na całość tak piękną i zaokrągloną, i że w skutek tego wpłynął do kasy grosz wcale pokazy, zasługa w tem komitetu, złożonego z ks. administratora Sajewicza i pp. Bielańskiego i notariusza Grossa, którzy, wsparci swą pozycją i swymi wpływami, nieodłącznymi od zacności i prawości charakteru, dołożyli wszelkich starań, by dzień tak pamiętkowy, wypadł, ile możności, jak najuroczyściej i jak najpraktyczniej, bo i z prawdziwą dla publiczności, a przyjemnością i z korzyścią materialną dla starców-bohaterów.

Wszyscy uniesli z wieczorku tego wrażenie jak najlepsze, spotęgowane obecnością na wieczorze braci Rusinów, tak duchownych, jak i cywilnych, którzy to ostatni nawet czynny wzięli udział w kwartetach, których numera niektóre, dyrygowane umiejętną batutą p. Zajęczkowskiego, na ogólne żądanie powtarzano.

Ta łączność w obchodzie braterskiego narodu, ten szczyt, dobrowolny współdziałanie Rusinów, napawały duszę otuchą lepszej przyszłości, wiarą w urzeczywistnienie myśli w końcowym ustępie deklamacji:

Ojczyzno! nie płacz swych dzieci, co giną,
Niechaj krew płynie i łzy niechaj płyną;
Niechaj się ziemi wstrząsają krawędzie:
Bóg jest nad nami, więc i Polska będzie!

Rawa ruska 1. grudnia. (Obchód narodowy). Staraniem tutejszego kasyna obchodzone pamiętkę powstania listopadowego żałobnym nabożeństwem w kościele parafialnym obrządku łac. w dniu 29. bm. o godz. 9-tej rano.

Smutno było spojrzeć po kościele, gdyż oprócz kilku panów z urzędu podatkowego, prezesa kasyna notariusza tutejszego p. K. i jego dependenta p. G. i kilku pań z inteligencji, były ławki zupełnie puste. Tydzień wstecz, odbywał się w tym samym kościele ślub p. T. ck. adjunkta sądowego z córką tutejszego p. starosty, a publiczność wszystkich stanów i miejscowa i zamiejscowa tak licznie zgromadziła się, by być widzami tego tak zwykłego obrzędu, że omal się nie poduszono. Smutny to objaw pojmowania sprawy narodowej przez naszą inteligencję.

Winę małego udziału publiczności w tem nabożeństwie przypisać należy komitetowi wybranemu z pośród członków kasynowych, który nie uważał za stosowne wysłać zaproszeń pisemnych, jak to wszędzie i zawsze na prowincji bywa praktykowanym.

Rok rocznie zjawiają się w mieście naszym panowie czy to kolporterzy, czy agenci, czy jak się po największej części sami mienia współpracownicy tygodniowego czasopisma *Gońca*.

Niechbyśmy przeciwko tym panom nie mieli do powiedzenia, gdyby nie byli tak natrętni, a czasem nawet i aroganci, jak to miało miejsce przed kilku dniami na tutejszym dworcu kolejowym. Oto taki p. agent gwałtem chciał tutejszemu następcy linii kolejowej Lwów-Belzec p. W., który jest rodowitym Węgrem, a tem samym wielkim przyjacielem Polaków, narzucić to swoje piśmiśło do zaprenumerowania, i gdy mu tenże w sposób przyzwyczajony oświadczył, że w skutek niewładania tym językiem biegle, nie może korzystać z tego czasopisma, począł na niego wymyślać, ale Bóg taki, jakby on był nie agentem *Gońca*, ale Bóg wie jakim obrońcą sprawy narodowej na polu piśmiennictwa i krzewicielem oświaty między ludem.

Stryj 30. listopada. (Sprostowanie mylnych dat.) W ostatniej korespondencji ze Stryja podano, jakoby ck. okręgową radą szkolną zamianowano tymczasowym kierownikiem szkoły żeńskiej w Stryju człowieka, niemającego kwalifikacji i potrzebnych egzaminów. Zamianowany bowiem tymczasowy kierownik szkoły nazwanej Kazimierz, dojrzałości w gimnazjum Franciszka Józefa, ukończył wydział filozoficzny w uniwersytecie lwowskim, złożył egzamin na nauczyciela do szkół ludowych już 7 rok i zachowuje się w każdym względzie wzorowo. Niechaj obecnie w wyświeceniu sprawy opinia publiczna osądzi, czy kierowniczkę szkoły obsadzić odpowiedniejszą i czy szanowny korespondent z dnia 27. listopada r. b., w całym tutejszym okręgu jest w stanie wskazać odpowiedniejszego lub też równego kandydata na pomienioną posadę. *Juljan Skwirzyński*, ck. okr. insp. szkół.

Z pod Sieniawy 28. listopada. (Błoto błotami.) Tymi dniami wypadła mi droga przez Sieniawę, ale nie mogłem tego miasta traktować bezpiecznie na drugi koniec głównym traktem Droga i rynek to jednolita kałuża. A co to służyło służyło błoto i co za wyziew! Jeszcze pewnie czasów przedhistorycznych! Przemysłny ludź z niawski, więcej dbający o buty niż o zmysł wonienia, pobudował sobie chodniki z desek domów i wzdłuż drogi, aby móżdż przejeżdżających Chodniki te wznoszą się dość wysoko nad drogą i przypominają pod historyczne budowle wodne (Pfahlbauten).

Dziwna rzecz, że miasto, w którego obrębie są dwie plebanje i kahał, dwór i folwark, notaryusza, szkoła miejska czteroklasowa, sąd, apteka, kasa zaliczkowa, towarzystwo spożywcze, kasyno, posterunek żandarmerji, miasto, w którym się zbiera pięć czy sześć traktów, jeden szutrowany z Przeworska z okazałym opodał mostem na Sanie, miasto, które na przestrzeni kilku lub może kil-

39)

NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kochankowie mają jakiś instykt, który ich nigdy nie myli i zmiany stroju w błąd ich nie wprowadzają. Pod tym względem przewyższają najsprytniejszych agentów policyjnych.

Saint-Briac poznałby był panią de Malverne pod najgęściejszą zastoną i pod najobszerniejszym dominem.

— To ona — szepnął. — Przybywa na szczęście przed nim. Jesteśmy ocaleni. Teraz należy tylko zręcznie manewrować.

Rzucił jeszcze okiem na oba końce ulicy, nie dojrzał nic podejrzanego, opuścił swoje obserwatorium i pobiegł do drzwi apartamentu, aby być gotowym do otworzenia ich, gdy tylko Odetta zadzwoni.

Nie czekał długo. Usłyszał jej chód i otworzył, zanim zdążyła dotknąć ręką mosiężnego guzika.

Mocno była zadyszana, gdyż biegła szybko. Otoczył ją ramieniem, pociągnął do salonu, posadził w fotelu nie mówiąc ani słówka, pobiegł zasunąć żaluzje, zamknął okno, wrócił i ukląkł przed nią ujmując jej ręce.

Pani de Malverne wysunęła rączki, chcąc podnieść woalkę i szepnęła:

— Oh! jak się bałam. Zdawało mi się, że ktoś mnie śledzi. Oglądałam się co moment i zamiast iść prosto, poszłam placem Zgody, tak, że jestem kompletnie z sił wyczerpana, pozwól mi odetchnąć i przebaczyć, że się spóźniłam. Już jest po w pół do czwartej.

— Wszystko jedno... kiedy już jesteś! — zawołał kapitan okrywając pocałunkami lewą rękę, z której tylko co zdjęła rękawiczkę.

— Nie jestem temu winna, przysięgam ci. Od rana się wybieram... byłam uszczęśliwioną wyczytawszy dziś rano ogłoszenie, zaczynające się od pierwszych liter mego imienia, od tego hasła naszego, którego od czterech dni napróżno czekałam na czwartej stronie dziennika.

— I uwierzyłaś, że wezwanie pochodzi odemnie.

— Jakżebym nie miała wierzyć i dlaczego mnie pytasz o to?

— Bo wezwanie jest siłtem zastawionem na nas. Nie odważyłbym się oznaczyć ci schadzki u siebie po tem, co się ostatnim razem stało.

— Podstęp! zasadzka! — powtórzyła pani de Malverne, zrywając się z miejsca. — Któż to mógł zrobić?...

— Nędznik, który podchwycił naszą tajemnicę i chce się na mnie zemścić.

— Zemścić się?... W jaki sposób?

— Przez zawiadomienie męża twego o naszym stosunku, na dowód czego musiał napisać, że między godziną trzecią a czwartą zastanie cię u mnie.

— Z czego to wnosisz?

— Z całego jego postępowania. Podstępne ogłoszenie nie mogło mieć na celu nie innego, tylko zgubienie nas obojga, a djabełska ta machinacja chybiłaby celu, gdyby autor, sprowadzając cię tutaj, nie zawiadomił równocześnie twego męża.

— I ty wiedziałeś o tem, bo przecież czytałaś podstępny anons i nie przestrzegłaś mnie.

— Wziąłem do ręki dziennik przed godziną. Zapomniałem cię. Wypatrywałem cię z okna salonu, upewniłem się, że jego nie ma jeszcze w pokoju. Teraz już może wejść za chwilę... przyjmie mnie i zatrzymam, a ty tymczasem uciekniesz do dzielnicy.

— Uciekać! — zawołała Odetta, marszcząc czoło.

— Tak, przez okno, które nie jest zbyt wysokie... nie widzę innego sposobu... gdybyś tego ślad wyszła, naraziłabyś się na spotkanie z nim, gdyż lada chwila przyjdzie tu może.

— A jeżeli zechcę tu zostać?

— Nie myślisz tego, co mówisz!

— Jesteś naszym przyjacielem i ja mam prawo odwiedzić najlepszego przyjaciela mego męża. Zapominasz o nowej sytuacji, w jakiej przedstawiamy się. Zapominasz, że byłem aresztowana wskutek niefortunnej naszej wycieczki na Notre-Dame... Malverne wypuścił mnie na wolność jedynie dlatego, że przysięgłem mu, iż we-

nastu mil kwadrantów handlowym i k...
wzbogaca się,
gowy pobiera
wego, czy kopy
prawi rynku i
sto traktu; jest
gdy nie odga
ma ten kawał
powiat, czy mi
nieje jaka wład
przybliżowała.
na przebieg prz
Twoją opiekę...

Zakopane
Na walnym zebra...
go w Zakopane
r. b. uchwalono
mu w Krakowie
Zakopaniem w
muzyczny w kw
tu, że Towarzy
r. 1884 dało
obecnie skoro s
ma osobnego
od egidą Tow
rozwijając i po
arkiestrę w Zak
władzi. Na tem
owa ks. probos
dyrektora Neuz
popiera też, ja
matycznej.

Krosno
Posiedze
godz. pół do
ek, że ks. Stup
rodu ważnych
biskup Dun
na sesję. Ks. B
Z namiestn
banków fund
Spis petycy
Wydział kraj
wonia, popiera
podwyższenia
Szymon R
ol. kraj, w sp
nabożeństwa.
Lwowie, w spi
kraj. z 2. ma
nieposyłanie dz
osków ankiety
ów 5-letnich p
zostawienie d
zycieli. Ten
na wydawnict

lelem na wież
ją kochanką...
wiska... i oc
te do dziwnem
nagent pisze m
wiesz, że on
ko się rozjaśni
rzez upor, z j
naniu, które
derstwa! Mus
jest przenikli
weł, że dziś
winienia, które
cezeństwo się
naucejował jes
dzioziemki i wi
mam pojęcia
ta tajemnicę, w
ze nas oszczę
dałem go w r
go, że jesteście
co doniósł te
Pani de Mal
mymi zębami,
czyma.
— Tak —
niam że jesten
ni może, świat
nyo mnie już k
niekiem, którego
nie rozbrat z
kac wolność... z

nie mieli do
atrętni, a cza-
miejsce przed
kolejowym.
tutejszemu za-
p. W., który
mem wielkim
swoje piśmiel-
że w sposób
k niewładania
przysłać z tego
słać w sposób
ońca, ale Bóg
ej na polu
między ludem.

Zakopane 30. listopada. (Szkoła muzyczna.)
Na walnym zebraniu Towarzystwa Podtatrzańskie-
go w Zakopanem odbytem w dniu 27. listopada
r. b. uchwalono oddać Towarzystwu Tatrzańskie-
mu w Krakowie: inwentarz „szkoły muzycznej” w
Zakopanem w wartości około 300 złr. i fundusz
muzyczny w kwocie około 150 złr. — ze wzglę-
dną, że Towarzystwo Tatrzańskie zasilił 100 złr.
w r. 1884 dalo tej szkole muzycznej początek, a
obecnie skoro szkoła ta już od roku weszła w życie
ma osobnego nauczyciela i instrumenta, może się
pod egidą Towarzystwa Tatrzańskiego pomyslniej
rozwijając i pożądaną w miejscu z górali złożoną
kierstwą w Zakopanem przedź do skutku dopro-
wadzić. Na tem zebraniu złożył przez Towarzy-
stwa ks. proboszcz Roszek swą godność w ręce
dyrektora Neuzila, jako wiceprezesa. Szkołę tę
popiera też, jak wiadomo, i wydział stacji kli-
matycznej.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie V., 2. grudnia. Po zagajeniu
godz. pół do 12. w południe wiadomości marsza-
k, że ks. Stupnicki gk. biskup przemyski z po-
vodu ważnych zajęć djecejalnych wcale nie, a
biskup Dunajewski w grudniu nie przybędzie
na sesję. Ks. Buchwaldowi dano urlop na dni 10.
Z namiestnictwa przedłożono zamknięcie ra-
chunków funduszy indemnizacyjnych za r. 1886.
Spis petycji następujący:
Wydział krajowy z petycją wydz. pow. w Czort-
kowie, popierającą prośbę rady pow. buczackiej, w spra-
wie podwyższenia wynagrodzenia za dostarczane pod-
woły. Szymon Russyniak o odwołanie reskryptu Rady
okr. kraj., w sprawie uczęszczania młodzieży szkolnej
do nabożeństwa. Zarząd Towarzystwa pedagogicznego
w Lwowie, w sprawie zmiany artykułu 15., 18. i 43.
okr. kraj. z 2. maja 1873 pod względem użycia kar
nieposyłanie dzieci do szkoły. Ten sam o przyjęcie
oskórów ankiety szkol., w sprawie ustanowienia do-
datku 5-letnich po 50 złr. dla nauczycieli. Ten sam
o pozostawienie dotychczasowej subwencji 500 złr. dla
nauczycieli. Ten sam o pozostawienie subwencji 500
złr. na wydawnictwo czasopisma *Szkoły* na rok 1888.

— Odetto! — zawołała Saint-Briac, przera-
żony jej gwałtownością:
— Tak! — zawołała drżącym głosem — chcę
żyć z tobą, którego ubóstwiam; żyć otwarcie jak-
bym była wolną!
— On był przyjacielem moim... nie mogę się
z nim pojedynkować i zabić go!
— Któż ci mówi, że go masz zabić? Chcę
wyjechać... chcę na zawsze z tobą razem opuścić
Francję... chcę byśmy z naszym szczęściem ukryli
się gdzieś na krańcu świata... znajdujemy przecież
gdzieś nieznaną zakątkę ziemi, gdzie on ścigać nas
nie będzie. Jestem gotowa wszędzie iść z tobą i
nie chcę czekać dłużej... zbyt długo już czeka-
łam... za długo nawet i to mnie najbardziej dę-
czy!... Kiedyż wyjeżdżamy?

A gdy kapitan wzruszony i zmieszany tym
niespodzianym wybuchem, nie spieszył się z od-
powiedzią, zawołała gwałtownie:
— Milczysz!... wahasz się!... ty, który tyle
razy mówiłeś mi, że przeklinasz to małżeństwo,
na które się zgodziłam, bo ciebie nie było i
nie wiedziałam, czy cię kiedykolwiek w życiu zo-
baczę!
— I teraz je przeklinam, ale...
— Ale wystarczy ci ten pozór szczęścia, któ-
ry mnie nie wystarcza, gdyż chcę wyłącznie tylko
do ciebie należeć. Miej odwagę powiedzieć mi,
że mnie już nie kochasz, że nigdy mnie nie ko-
chałeś.
— Ach dosyć!... co mówisz!... — zawołał
Saint-Briac, ściskając śliczną główkę swojej ko-

Ten sam w Przemyśle, o uchwalenie 5-letnich dodat-
ków po 50 złr. rocznie dla nauczycieli. Towarz. poli-
techniczne, w prawie przyznania technikom prawa wy-
boreczego z tytułu osobistej kwalifikacji. To samo, w
sprawie zmiany §§. statutu komisji dla spraw przemy-
słu domowego i rękodzielniczego komisji kraj. Wydział
pow. w Nowym Targu, w sprawie zakupna dóbr Za-
kopańskich na rzecz kraju. Ten sam, w sprawie uzna-
nia drogi Nowotarsko-Zakopańskiej za drogę krajową.
Ten sam, w sprawie przedłużenia drogi kraj. z Nowe-
go Targu do Chabówki wiodącej. Wydział pow. w Cie-
szanowie z poparciem petycji wydziału pow. w Sambo-
rze, w sprawie założenia i utrzymania powszechnych
zakładów dla chorych. Petycja pow. śniatyńskiego, w
sprawie uprawy tytoniu w wschodnio-południowej Ga-
licji. Zarząd drogowy w Łyścu, z uwolnieniem od pre-
stacji drogowej na r. 1887. Przełożona konwentu PP.
Sakramentek we Lwowie, o subwencję na budowę ko-
ścioła. Konwent internatu św. Józefa we Lwowie, o
subwencję 3.890 złr. na dobudowanie sal. Stowarz.
rzemieśln. „Gwiazda przemyska”, o subwencję na bu-
dowę własnego domu. Wydział krakowskiego Towarz.
oświaty ludowej, o subwencję na cele Towarzystwa.
Swierzków, Koszyce wielkie i Koszyce małe, o zmia-
nę ustawy postępowania sądowego w sprawach spad-
kowych i opiekuńczych. Zwierzchność miasta Zaleszczyk,
o podwyższenie wynagrodzenia za dostarczane podwo-
dy i kwatery dla wojska. Gmina Ptasiówka, o zwol-
nienie od mesznego probostwa w Gumniskach. Komitet
parafialny w Obertynie, o zapomogę 500 złr. Jan
Nehrebecki, o zapomogę na budowę nowej cerkwi.
Wydział centalny Tow. im. Michała Kaczkowskiego, o
zapomogę. Dyrekcja ck. szkoły weterynaryjnej we Lwowie,
o wstawienie do budżetu kraj. kwoty na stypendja dla
uczniów szkoły weterynaryj. Rada szkolna w Kurylów-
ce, o podwyższenie płacy nauczycielowi. Rada szkolna
w Mikłaszowie, jak wyżej. Rada szkolna w Brodach,
jak wyżej, oraz i katechetom. Jan Kurman, o przy-
dzielenie i systemizowanie trzeciego nauczyciela w Za-
wałowie. Rada szk. w Sidzinie, o przeistoczenie tam-
tejszej szkoły na dwuklasową. Rada szkolna w Gdowie,
o podwyższenie płacy nauczycielom. Leonarda Ham-
mertüller, o subwencję dla szkoły klasztornej w Prze-
myślu. Izak Bardach, o podwyższenie subwencji. Kon-
kurencja szkoły Wyciąża, o podwyższenie płacy nau-
czycielowi. Nauczyciele szkół lud. w Przemyśle, o zrów-
nianie plac Przemyśla z placami nauczycieli we Lwo-
wie i Krakowie. Nauczyciele szkoły w Busku, o pod-
wyższenie płacy. Julia Gołębianka, o przeniesienie na
posadę starszej nauczycielki i udzielenie 5-letniego do-
datku. Marja Pauczakiewicz, o 4-miesięczną zapomogę.
Lubieniec Jan, o przyznanie datku 50 złr. za kiero-
wnictwo. Józef Skowroński, o remunerację za 4-letnie
kierownictwo szkoły. Jan Kabarowski, o zapomogę.
Wincenty Sokolowski, o podwyższenie płacy. Ten sam,
o zapomogę. Rada szk. okr. w Przemyśle, z prośbą Ja-
na Müllera, o zapomogę. Hipolit Doliński, o przyznanie
zamkniętej przez słabość płacy i o wyznaczenie emerytury,
lub nadanie posady. Maurycy recte Mojżesz Werber, o
zapomogę na kształcenie się w zawodzie górniczym.

Aleksandra Skrowaczewska, o zapomogę. Emilia Ster-
nalowa, o dodatek roczny dla małoletnich dzieci i zwrot
135 złr., zostających na depozycie Wydziału krajow.
Władysław Sidorowicz, o zasiłek na kształcenie córki.
Eugenia Kruszyńska, o stałe zaopatrzenie dla siebie i
syna Tadeusza. Eleonora Rodenwald, jak wyżej. Pau-
lina Małachowska, o jednorazową zapomogę. Israel Zim-
mermann, o zwrot kaucji dzierżawy i opuszczenie za-
ległego czynszu dzierżawnego. Sime Schreierowa, o od-
szkodowanie z powodu objazdu rogatki przewozem pod
Dubowcami. Konkurencja szkoły w Wyciążu, o uwzględ-
nienie prośby, wniesionej w roku 1885, w sprawie
przekształcenia szkoły tamecznej na dwuklasową.

Władysław Pustanowski o budowę drogi z Roha-
tyna do Chodorowa. Wydział kraj. przedkłada petycję
Jerzego Jablonowskiego o zaliczkę na placę. Albina z
Pileckich Śliwińska 2o Gwiklińska o przyznanie remun-
eracji za prace męża Leona Śliwińskiego przy szpitalu
lwowskim. Agata Ferenciewicz o pensję. Piotr Murzyn
o zapomogę. Jan Styła o zapomogę na leczenie syna.
Antonina Zawadzka o przyznanie pensji. Karolina Dzbań-
ska o przyznanie emerytury, równającej się 20 lat
służby. Kazimira Heller o stypendjum na kształcenie się
w śpiewie. Marja Frenkel Niwińska o subwencję dla
córki Michaliny na kształcenie się w śpiewie. Julian
Hawel o subwencję na kształcenie się w malarstwie.
Alfred Wildstosser jak wyżej. Karol Sporn jak wyżej.
Agnieszka Bufile i towarzyszk, o subwencję na kursa
malowania, koszykarstwa i kwiatów sztucznych. Gmina
miasteczka Radomyśla o zezwolenie placenia 1200 zł.
rocznie na utrzymanie nauczycieli. Stanisław Lewan-
dowski o stypendjum na kształcenie się w rzemieślnictwie.
Antoni Zborowski o udzielenie urlopu lub zapomogę.
Franciszek Zamierzewski o zapomogę. Rada szkolna w
Woli Justowskiej o podwyższenie płacy nauczyciela.
Zarządy VII. VIII. szkoły 4 kl. pospol. w Krakowie o
podwyższenie płacy młodszym nauczycielom. Prezentkie-
wicz Franciszek o podwyższenie płacy. Ksiądz dr. Ju-
lian Bukowski o zasiłek na restaurację kościoła św.
Anny w Krakowie. Gminy, obszary dworskie, duchow-
ieństwo i przemysłowcy w powiatach wadowickim i
myslenickim o przemianę drogi Zembrzycko Biertow-
skiej na drogę krajową. Wydział pow. w Skalacie w
sprawie przymusowej asekuracji w gminach. Ten sam
o podwyższenie wynagrodzenia gminom za dostarczane
z urzędu podwoły. Wydział pow. w Tlumaczu z po-
parciem petycji Rady powiat. w Buczaczu w sprawie
jak wyżej. Ten sam w sprawie asekuracji budynków
włościańskich od ognia. Rada szkolna w Strzeliskach
nowych o podwyższenie płacy nauczycielom. Wydział
krajowy przedkłada petycję wydziału pow. w Jarosławiu
popierającą prośbę wydziału pow. buczackiego w spra-
wie podwyższenia wynagrodzenia za podwoły. Wydział
krajowy przedkłada podanie Franciszka Waltera o „ve-
niam aetatis”. Ten sam z podaniem Zygmunta Kossow-
skiego o zaliczkę na placę. Wiktor Wojciechowski i
Feliks Lesiecki o dodatek aktywny lub na pomieszka-
nie. Członkowie z 15 gmin włościańskich w powiecie
łańcuckim w sprawie noweli drogowej. Reprezentacja
miasta Podgórze w sprawie przekazania pewnych czyn-

kochanki gorącym pocałunkiem zamykając jej usta.

— Nie, nie... kłamiesz, nie masz odwagi po-
święcić mi twego spokoju, stawić czoła opinji
świata, w którym ci tak dobrze... pozwól mi je-
chać samej, kiedy się boisz, kiedy wolisz zła-
cać serce moje niż zerwać z przyjacielem. On więcej
wart niż ty, bo gdyby wiedział, że jesteś moim
kochankiem, zabiłby nas oboje.

Upojony, uniesiony Saint-Briac chciał już od-
powiedzieć: „Jedźmy natychmiast!”, gdy usłyszał
gwałtowne szarpnięcie dzwonka.

— To on! — rzekł zniżając głos — schowaj
się, tam... w tym pokoju... a gdy usłyszysz głos
jego, uciekaj drogą, którą ci wskazałem.

— Nie! — odpowiedziała stanowczo Odetta.
— Zostaję... chyba przysięgniesz mi, że uciekniesz
o oboje.

Dzwonek zadzwonił po raz drugi głośniejsze-
jeszcze.

— Chcesz się zgubić? — zawołał Saint-Briac.

— Chcę umrzeć i mam nadzieję, że on mnie
zabije — odparła pani de Malverne. — Na wstępie
zaraz powiem mu, że jestem twoją kochanką.

— Chcesz umrzeć! a przed chwilą mówiłaś
mi, że pragniesz żyć ze mną.

— Pragnę tego z całej duszy. Przysięgnij,
że wyjedziemy razem, w takim razie będę ci po-
słuszną.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ności policji miejscowej c. k. ekspozyturze policji rządowej i uregulowania czynności między tymi władzami. Wydział pow. w Kołomyjach w sprawie noweli do ust. o ściąganiu zaległości kas pożyczkowych gminnych. Ten sam w sprawie przymusowej asekuracji budynków właściańskich. Wydział rady powiatowej w Sokalu w sprawie jak wyżej. Rada szkolna miejscowa z reprezentacją gminną w Ulanowie o przyznanie stałej etat. płacy z funduszu krajowego Marji Zabierzewskiej nauczycielce. Rada szkolna w Żabokrukach o podwyższenie płacy nauczycielowi. Rada szkolna w Trybuchowcach jak wyżej. Rada szkolna w Strzeliskach o przyznanie remuneracji kierownikowi szkoły. Ta sama o zorganizowanie szkoły na 4 klasową. Rada szkolna w Posieczu o zapomogę na budowę szkoły. Rada szkolna w Kołaczycach o remunerację dla sił nauczycielskich. Rada szkolna w Fryszaku o podwyższenie płacy nauczycielowi. Grono nauczycieli szkoły lud. w Strzeliskach o podwyższenie płacy. Grono nauczycieli szkoły w Kossowie jak wyżej. Nauczyciele szkoły w Fryszaku jak wyżej. Nauczycielki szkoły w Jasle jak wyżej. Jan Lisiewicz o emeryturę. Franciszek Kwolik o wliczenie 3 lat służby wojskowej do emerytury. Kazimierz Puchała o subwencję roczną. Teofila Niedźwiecka o wsparcie. Magdalena Opilowska o zapomogę. Izaak Katz o zapomogę. Marcin Guskowski o subwencję na kształcenie syna w szkole sztuk pięknych. Władysław Chmielowski i Mieczysław Michniewicz o subwencję na rozszerzenie kopalni w Korczyniu. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych o subwencję na wydawanie czasopisma „Muzeum”. Albina Kazatel o zapomogę. Rada szkolna w Jaryczowie nowym o podwyższenie płacy nauczycielowi.

Z powodu zbyt małego przydziału petycji do komisji petycyjnej, która licząc 25 członków ma dotychczas do czynienia tylko z 7 petycjami — hr. Golejewski po krótkiej polemice z sekretarzem Stanisławem hr. Badenim, wystosował prośbę do marszałka, aby raczył więcej uwzględnić posłannictwo komisji petycyjnej.

Nastąpiły pierwsze czytania przedmiotów, któreśmy wymienili w podanym wczoraj porządku dziennym z dodatkiem, że za jednym zachodem przydzielono komisji gospodarstwa krajowego także sprawozdanie Wydziału krajowego o budowach wodnych i melioracjach.

P. Merunowicz uzasadnił zwięźle wniosek swój o zaprowadzeniu sądów gminnych, który opiewa dosłownie:

I. O ile w ustawach i przepisach, które dotyczą policji miejscowej, należącej do zakresu działania gminy (§. 27. ust. gm. 12. sierpnia 1886 nr. 21. dz. ust. kr.), wyznaczoną jest sankcja karna, i o ile przekroczenia tych ustaw i przepisów nie podlegają ustawie karnej, ma być wykonywaną władza karna w gminach i na obszarach dworskich łącznie przez osobne w tym celu ustanowione sądy gminne, zreorganizowane wedle następujących zasad:

1. Sąd gminny składa się z trzech mężów zaufania czyli asesorów, z których jednego wybiera Rada gminna, drugiego mianuje właściciel lub współwłaściciel obszaru dworskiego, trzeciego zaś właściciwy Wydział powiatowy z terna, ułożonego przez naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego. Wszyscy trzej mężowie zaufania wybierają ze swego grona przewodniczącego sądu gminnego.

Gdzie jest jeden właściciel obszaru dworskiego, może on pełnić urząd asesora sądu gminnego osobiście, gdy do tego chce i wolę wobec politycznej władzy powiatowej oświadczy i przepisana przysięgę złoży; jednakże w każdym razie ma on wyznaczyć zastępcę dla siebie, jak w ogóle każdy inny członek sądu gminnego ma mieć zastępcę.

Członkowie sądu gminnego mają liczyć co najmniej 24 lat wieku, być nieposzlakowanej sławy, używać w pełni praw obywatelskich i mieć swoje stałe zamieszkanie w obrębie sądu gminnego.

Mandat członków sądu gminnego trwa trzy lata. Nikogo nie można zmusić do przyjęcia tego urzędu. Kto jednak mandat przyjmie, obowiązany jest wypełniać dokładnie połączone z nim obowiązki — a to pod zagrożeniem grzywnien aż do 20 zł — mianowicie w takim razie, gdy dla braku kompletu terminu roków miały bezskutecznie.

2. Okręg urzędowania sądu gminnego rozciąga się na gminę i obszar dworski tej miejscowości, dla której jest ustanowiony; wolno jednak i kilku gminom łącznie z przynależnymi obszarami dworskimi poddać się na przeciąg jednej kadencji jurysdykcji jednego sądu gminnego — a to za wiedzą i przyzwoleniem politycznej władzy powiatowej.

W takim razie Rady gminne, a względnie właściciele obszarów dworskich, przynależni do okręgu tego wspólnego sądu gminnego wybierają swoich mężów zaufania tak, jak gdyby jedną stanowili gminę.

3. Kompetencja gminnego sądu pod względem przedmiotu urzędowania obejmuje te sprawy, co do których w myśl §. 60. ust. gm. z 12. sierpnia 1866 nr. 21. dz. ust. kr. i §. 38. ust. o ochr. własn. pol. z 17. lipca 1876. nr. 28. dz. ust. kr. przysługuje dotychczas prawo orzekania kar naczelnikowi gminy — a to zarówno co do zakresu władzy, jak niemniej także z zachowaniem tego samego toku instancji.

Do sądów gminnych należą także jednane stron, dobrowolnie zgłaszających się do nich do ugody, — z ważnością ugody sądowej (§. 27. lit. m. ust. gm.).

4. Sądy gminne urzędują ustnie i jawnie, za zwyczaj w stałe oznaczonych terminach roków, jednakże nie rzadziej jak raz na tydzień.

5. Orzeczenia sądu gminnego mają być wpisywane w porządku chronologicznym, jak następują, jedno po drugim w przeznaczoną na ten cel księgę w oznaczony ustawą sposób.

Na żądanie stron za opłatą wedle taksy, oznaczonej przez ck. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, mogą być wydawane im wypisy wierzytelne z księgi orzeczeń sądu gminnego, które posiadają ważność dokumentów publicznych.

6. Nad prawidłowym postępowaniem co do wyboru, a względnie nominacji członków sądów gminnych czuwać mają władze polityczne w analogiczny sposób, jak wykonywaną bywa kontrola nad wyborami członków Rad gminnych, lub mianowaniem przełożonych obszarów dworskich.

Co do asesorów, których mianowanie zastrzeżone jest dla Wydziałów powiatowych, przysługuje prawo wnoszenia reklamacji przeciwko nieprawidłowemu ich wyborowi do Wydziału krajowego, który takowe podania rozstrzyga w porozumieniu z ck. namiestnictwem.

7. Uczestnik sądu gminnego nie może brać udziału w rozstrzygnięciu sprawy, w której sam, albo jego najbliżsi krewni i powinowaci są interesowani.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wedle powyższych zasad ułożony projekt ustawy przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji.

Do komisji gminnej dobrano dra Rybickiego, a sprawozdania z petycji odpadły, ponieważ komisja dostarczyła je dopiero w ostatniej chwili, a według regulaminu powinno one być w Biurze sejmowym złożone przynajmniej na 24 godzin do przegladnięcia.

Po upomnieniu komisji, aby starały się dostarczać Sejmowi materiału do obrad, marszałek zamknął posiedzenie o godz. 12.33.

Następne w poniedziałek o godz. 11. zrana. Porządek dzienny będzie rozesłany.

KRONIKA.

„Oskorbienie“ pismaka. Społeczeństwo nasze jest bardzo pobłażliwe i wyrozumiałe, są jednak świętości, których tykać nie wolno, są uczucia, które poniewierając wara, bo wtedy nawet anemiczny człowiek poczuje uderzenie krwi do głowy, bo wtedy i najspokojniejszego ręką zaświerzb. Zdaje się, że w tej tak prostej rzeczy, zapomniał wyrzutek redagujący tutejszy reakcyjny organ Laenderbanku, i w ostatnich dniach napisał kilka wstrętnych zdań o powstaniu r. 1831 i walkach o wolność w ogóle, o których to artykułach nie wspominaliśmy dla tego, ponieważ ze złą wolą polemizować na nie się nie przyda, a babranie w gnoju nie należy do najprzyjemniejszych rzeczy. Ale znaleźli się młodzi ludzie, którzy z redaktorem *Przeglądu* stoczyli odmienne od zwykle praktykowanej polemiki. Gdy wczoraj o g. 3¹/₂ po południu p. Lud. Masłowski przechodził przez ogród miejski drożyną wzdłuż ulicy Mickiewicza, młodzi ludzie w liczbie 8 *pokazawszy mu owe niecie artykuły*, zaaplikowali mu nasamprzód sromotne „oskorbienie“ po twarzy, a następnie gdy upadł, dali mu bolesną admonicję po szlachetniejszej w każdym razie od jego głowy, części ciała, położonej niżej pleców. Publiczność licznie zgromadzona przypaływała się z zadowoleniem tej egzekucji. Bezpośrednio przed tem „oskorbieniem“ na kilka minut spacerował i konferował on z hr. Wodzickim, dyrektorem *Länderbanku*.

Towarzystwo oszczędności kobiet urządza na dochód banku poznańskiego odczyt, który mieć będzie

ksiądz dr. Siemieński. „O oszczędności ze stanowiska ekonomii politycznej i domowej w obec patriotyzmu“ Odczyt ten odbędzie się dnia 9. grudnia z uderzeniem godziny 7. w sali ratuszowej. — Cena miejsc pierwszego rzędu 50 cent.; krzesło 30 cent.; wstęp do sali i na galerię 10 cent.

Selekcja zwłok s. p. J. Czarnieckiego nie wykazała trucizny, ale pewne objawy nie wykluczają tej możliwości otrucia, dla tego żołądek oddany został chemikom sądowym do zbadania.

Mianowanie. Cesarz mianował wojskowego pułkownika na Krakowie, księdza Adolfa Schlagamera, kapłanem kapituły w Tarnowie.

Rewizje sanitarne mieszkań. Niezależnie od rewizji bywanych obecnie we Lwowie rewizji sanitarnych, dokonane będą w bieżącym tygodniu rewizje sanitarne lokalów, co do których zachodzi wątpliwość pod względem zdrowotnym. Mieszkania, uznane za niezdrowe, będą opieczętwane, a zdjęcie pieczęci nastąpi tylko w takim razie, jeżeli właściciel zobowiąże się do czynić stosowne ulepszenia, lub też przeznaczyć je na inny użytek.

Koncert Harmonji w Sokole odbędzie się w sobotę (4. bm.) z doborowym programem. Harmonia w tym czasie zaopatrzona w nowe instrumenty, posiada dającą dobrych solistów, śmiało może rywalizować z najlepszymi muzykami, nie wątpimy też, że koncert ten przyciągnie licznie przyjaciół Sokola i Harmonji. Początek koncertu o godz. 4. po południu, wstęp 30 ct. dla pań i osób starszych.

Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Kółka“ we Lwowie zawiadamia, iż z d. 5. bm. odbędzie się dla swych członków obok zwyczajnych godzin ćwiczeń od pół do 9. do pół do 10. w poniedziałek i piątek każdego tygodnia.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się w sobotę 3. grudnia o godz. 6. wieczorem w ratuszu na II. piętrze. Porządek dzienny: Kol. dr. Rosenbusch: O przetworzeniu Strophantus hispidus w chorobach sercowych. Kol. Laskiewicz: Przypadek mikrocefalii u padaczkowej dziewczynki. Po posiedzeniu nastąpi poufna pogadanka.

Sprawozdanie lwowskiej komisji towarzyskiej nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc październik i listopad 1887. Datki nadeszły: Artur Gołuchowski (przez *Gaz. Narod.*) za r. 1887 40 zł., E. hr. Rusoeki, Maurycy Hofman i W. S. rocznie 25 zł., Stanisław hr. Badeni rocznie 30 zł., Jan Kossowski i Dolański z Rakowy za r. 1888 20 zł., Jan Kossowski (przez *Gaz. Narod.*) i Leon Syroczyński rocznie po 10 zł., Kędziński i dr. Natan Loewenstein rocznie po 10 zł., Apolinary Stokowski i Piotr Wójcik półrocznie po 6 zł., Julian Horoszkiewicz półrocznie 5 zł., Mieczysław Darowski za kwartał 3 zł., dr. S. sta za kwartał 1 zł., A. Wileczyński miesięcznie 10 zł., Rada zawiadowcza gal. banku kredytowego 10 zł., urzędnicy banku kredytowego 11 zł. 25 ct., dr. W. sław Marchwicki 10 zł., wydział Rady pow. w Krakowie 25 zł., czytelnia dla kobiet we Lwowie 10 zł., 10 ct., przez pośrednictwo *Kurjera Lwowskiego* Kazimierz Sakowicz, Karol Klipanowski, Józef Wójcik i sielecki z Wojtkow i N. N. z Gorzyc przez Kochanowskiego z Rozwadowa po 5 zł., Andrzej Kochanowski aptekarz 4 zł., dr. Pawliński, Maciej Zenon Szczyński i Szczyński Kuczkowski po 2 zł., L. L. ogółem wpłynęło 452 zł. 31 ct.

W miesiącu październiku rozdano 42 weteranom zapomogi stałe w kwocie 351 zł., zaś w kwiecie 42 weteranom zapomogi stałe w kwocie 351 zł., a jednemu weteranowi zapomogę jednorazową w kwocie 8 zł. Nadwyżkę wydatków pokryto z pozostałości kasowej z d. 30. września, która wynosiła 722 zł., pozostała reszta 359 zł. umożliwiła wypłatę pensji na 1. grudnia a na zbliżającą się święta polecamy garstkę zasłużonych weteranów patriotycznej publiczności. Zastępstwem prezesa *Longchamps*, dr. Bernard Goldman skarbnik.

Doktorat. Kandydat advokatury, p. Dawid ze Stanisławowa, otrzymał na wszechnicy czeskiej stopień dr. praw.

Z uniwersytetu. Pan Mieczysław Krynicki, z Krynicy, otrzymał wczoraj na krak. uniwersytecie stopień magistra farmacji, a p. Jakób Rabinowicz, z Krakowa, stopień doktora praw.

Budowę gmachu dla dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie na Kleparzu stanąć mającego, mieli pp. Miarczyński, Wimmer i Rothirsch.

Zbiegowisko. W dniu onegdajszym, przed drzwiami kościoła św. Anny, szwaczka Zofja Egerowa, głośno wykrzykiwać, rzucąc się na ziemię i prosić o łaskę, że nie chce być żoną, w rodzaju kazania, Egerowej zebrał się tłum ciekawych, który się rozesłał dopiero na żądanie zbiegowiska ulicy sądowej.

dopiero na żądanie zbiegowiska ulicy sądowej.

Zniknięcie. Klotylda Żerańska z matką z Sądowiczechlanchoję. Pomimo niewolnej dotychczas.

Awanturki. 1. 43. ulica Ziębicza stała przez dwóch awanturka, awanturka jedna kobieta straciła ciężkiego polskiej.

Dwaj Chald. Mikołaj Ajwaza, w naszym mieście Zwiędzają oni kościelnym dostojnikami byli w katedrze katedrańskiej.

Wyrób koż. Kossowie i wokoło 200 osób, wsi do 40.000 zł. przybył onegdaj na Pokucie, w miejscach Bukowiny i Kossowie Kossowie żółtuchów długi.

Złośliwość. Wśród kamieni towarów masowej wartości kilku.

Pożar komi. W Winnikach pierwszy przybył nadant straży s. zniecać należy.

Rada miast. Rozjemczę i tego r. p. Wypadku ul. zerał się zarski, a biegnąc, przyczynę, przedził dalej i wika Chaję W. tego słuchem przyzymano kor go dozoru, „Sokol“ i zgromadzenie. wydziału, w i wnioski cz. Zenon H. Mikołaj. nany profesor w warszawskie wywał czas jakiś. Pracował w docentem w *Rosskiego*. Kil.

Z kąpiel n. denaście osób. wzwaniu swojej.

Minister d. wczoraz do L.

Z Koła lit. zgromadzeniu Ko. wydział, w które jako prezes, p. Stanisław P. członkowie wydz. Einkel, dr. Zdzisł. Pilat, Władysław Urbański, Wład. czyński.

Posel do l. Maurycy Rosenski dwuletniego syna.

P. Wład. obłożnej chorob. scenie, wystąpił medji Michała l.

Wieczorek

dopiero na żądanie policji. Egerową za spowodowanie zbiegowiska ulicznego pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Zniknięcie. Przed kilku dniami znikła bez wieści Klotylda Żerańska, ośmastoletnia panna, przybyła wraz z matką z Sądowej Wiszni. Żerańska jest chorą na melancholję. Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad zaginionej dotychczas nie natrafiono.

Awanturnicy. W dniu onegdajszym w szynku pod 43, ulica Zielona, Marjanna Szczęśniak zaczepioną została przez dwóch pijaków. Gdy usiłowała wydostać się z ulicy, awanturnicy poczeli ją bić tak silnie, iż biedna kobieta straciła przytomność. Uciekających sprawców ciężkiego pobicia przytrzymało i odprowadzono do policji.

Dwaj Chaldejczycy, Iwia Aleksy Szej, pielgrzym Mikołaj Ajwaza, djakon katolicki, bawią od wczoraj w naszym mieście w przejeździe do Rosji południowej. Zwiędzają oni kościoły, klasztory i przedstawiali się tuższym dostojnikom kościoła wszelkich wyznań. Między innymi byli w kaplicy szymatycznej, przy ulicy Franciszkańskiej.

Wyrób kozuchów rozwija się coraz bardziej w Kossowie i w okolicy, gdzie przemysłem tym trudni się około 200 osób, a wartość ich produkcji rocznej wynosi do 40.000 złr. Kozuchy te, których znaczny transport przybył onegdaj do Lwowa, zachodzą pokup nie tylko na Pokuciu i wschodniej Galicji, ale i na targach Bukowiny i Węgier. W ostatnich czasach mieszkańiec Kossowa, Lewiński, wyprawił na żądanie 50 kozuchów długich, barankowych, oraz 50 kurtek do Siedmiogrodu, gdzie osiągnął za nie znacznie wyższe ceny ponad normalne ceny w kraju.

Złośliwość. Niewydłany dotychczas sprawca wystrząsł onegdaj kamieniem, o godzinie 9. wieczorem, w sklepie towarów masarskich Underki, wystawową dużą szynkę wartości kilkudziesięciu guldenów.

Pożar kominowy wybuchł onegdaj w fabryce tytoniu w Winnikach, ale został natychmiast ugaszony. Pierwszy przybył na miejsce p. Bazyli Lewkiewicz, komendant straży skarbowej z towarzyszymi, i im to zawdzięczać należy tak szybkie stłumienie pożaru.

Rada miasta Krakowa postanowiła aktywować przedy rozjemcze i sądy do sądzania spraw z dniem 1. lutego r. p.

Wypadek uliczny. Onegdaj o godzinie 6. z wieczora zerwał się z placu Bernardyńskiego koń doroznawski, a biegnąc ulicą Batorego przewrócił na skrajce chodnika, przyczem i uprzył się przewała. Koń luzem podjeżdżał dalej i obalił przechodzącą na ulicy Karola panią Chaję Wassetberg, która jednak doznała tylko lekkiego złuszczenia. Dopiero na placu Goluchowskich przytrzymało konia, którego właściciel, za pozostawienie go doзору, został do odpowiedzialności pociągnięty.

Sokoł tarnopolski odbędzie jutro 4. bm. walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału, wybór wydziału, sprawa ubiorów sokoła i wnioski członków.

† **Zenon Hołowiński,** były marszałek szlachty, zmarł nader zaży i czynny, zmarł w Kijowie. R. i. p.

† **Mikołaj Kruszewski.** W Kazaniu zmarł nie dawno profesor uniwersytetu, Mikołaj Kruszewski. Urodzony w Warszawie roku 1840, kształcił się w szkołach warszawskich. Po skończeniu nauk wyższych, odbywał czas jakiś studia za granicą na polu językoznawstwa. Pracował nad sanskrytem i głosownią. Czas jakiś był docentem w Kazaniu i współpracownikiem *Gońca Russkiego*. Kilka prac jego drukowało się w Warszawie.

Z kąpiel na Wiśle w Warszawie korzysta jeszcze kilkadziesiąt osób. Zahartowani hydromani ani myślą o przerwaniu swojej codziennej praktyki.

Minister dr. Ziemiałkowski przyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa. Mieszka w hotelu Żorża.

Z Koła literackiego. Na wczorajszym walnym zgromadzeniu Koła literackiego został wybrany nowy wydział, w którego skład weszli p. Albert Wilczyński jako prezes, p. Leon Syroczyński jako zastępca prezesa, p. Stanisław Peplowski, jako sekretarz, a zaś jako członkowie wydziału pp.: Jan Antoniewicz, dr. Ludwik Finkel, dr. Zdzisław Hordyński, Franciszek Kuczyński, dr. Aleksander Lisiewicz, Karol Młodnicki, dr. Roman Piłat, Władysław Słoniński, Erazm Świerczewski, Aureli Urbański, Władysław Woleński i Władysław Wszelawski.

Posel do Rady państwa i na Sejm krajowy dr. Maurycy Rosenstock został boleśnie dotknięty stratą dwuletniego synka.

P. Władysław Wojdałowicz, którego wskutek obłożnej choroby od miesiąca już nie widzieliśmy na scenie, wystąpił po raz pierwszy w piątek w nowej komedji Michała Bałuckiego „Nowy dziennik“.

Wieczorek humorystyczny p. Gustawa Fiszera,

odbędzie się w Niedzielę dnia 4 Grudnia b. r. w sali kasya miejskiego z następującym programem:

1. Pan Żenkiekiewicz, monolog starego kawalera.
2. Po raz pierwszy: Izidor Fajteles w kawiarni, scena łąkowa.
3. Jozel Rajsower afisz, obrazek z życia aktorów prowincji.
4. P. Gadulski ma głos! sylwetka bankietowa.
5. Kapral na urlopie, scena komiczna.
6. Herz Bałagule, furman, scena humorystyczna.

Dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej.

Ceny miejsc: Krzesło 1 złr.; wstęp 50 kr.

Biletów dostać można w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego, oraz kancelarji kasya miejskiego, w dzień wieczorku od g. 6-tej przy wstępie na salę.

W pewnym lokalu tingel-tanglowym, który niestety utrzymuje człowiek mający nazwisko polskie, szansonetki pozwalają sobie śpiewek, obrażających naszą narodowość, mianowicie śpiewają pieśni na cześć „Deutschemistrów“, którzy jak wiadomo zakładając się o cygara strzelali ludzi niewinnych w r. 1848. Tej nocy prowokowani w owym tingel-tanglu Polacy zmusili owego przedsiębiorcę do zaprzestania tej narodowej uczucia obrażającej hecy. Dziwimy się pobłażliwości policji, która pozwala ten lokal trzymać przez całą noc otwarty, narażając lojalnych cywilnych i wojskowych na niepotrzebne awantury.

Samobójstwo. Feldfel manipulacyjny Sawicz z 15. pułku piechoty przydzielony do służby w areście garnizonowym, odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z karabinu. Powodem samobójstwa była prawdopodobnie zawiedziona miłość, Sawicz bowiem w liście do pewnego audytora pisze, iż odbiera sobie życie z powodu, iż mu się sprzyrzyło.

Korespondencja Redakcji. P. W. w Jarosławiu. Gdzieś się zarzuciło.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 2. grudnia. Na giełdzie zbożowej notują: pszenica na wiosnę 7.62, owies 5.88. Mało transakcyj.

Paryż 2. grudnia. Jak już donosiłem, noc przeszła całkiem spokojnie. Masy ludowe zachowują się z taktem do podziwiania, nie opuszczając prawnej podstawy, co tak byłoby pożądanem przez nieprzyjaciół Francji. Nie przyjdzie teraz do rewolucji, ani do walki ulicznej. Demonstracja wczorajsza była bardziej zwróconą przeciw Ferry'emu, niż Grevy'emu. Jeżeli by Grevy dalej zwlekał z dymisją, natenczas można się obawiać poważnych wypadków, nawet walk ulicznych. Robotnicy świątkują dzisiaj i w wielkich tłumach ciągną na bulwary. Rada municypalna ogłosiła się w permanencji.

Soleil pisze, że opór Grevy'ego skierowany był przeciw Ferry'emu. *Lanterne* wzywa matki i siostry poległych w Tonkinie żołnierzy, aby rano przed odejściem pociągu do Wersalu zjawiły się na dworcu dla niemej demonstracji przeciw Ferry'emu.

Petersburg 2. grudnia. Na zapytanie Deljanowa, czy w przyszłym roku ze względu na położenie polityczne będzie się mogła odbyć wystawa szkolna, car dał odpowiedź uspakającą, że nie zanosi się na żadne zewnętrzne zakłócenia.

Wiedeń 3. grudnia. Na giełdzie paryskiej kursa wieczorne stałe. Akcje kredytowe 278-20, węgierska renta złota 99-43. Giełda zbożowa: w skutek znacznej podażi ceny zboża spadły, tylko kukurudza bez zmiany. Pszenica jara 7-48. Na owies i żyto brak kupców.

Berlin 3. grudnia. Także sejmowi pruskiemu przedłożony zostanie wniosek o przedłużenie okresów legislacyjnych.

Kreuz. Ztg. wyzyskuje świeżo wydaną broszurę „Im Lande des Zukunftskrieges, neue militärische Reisebilder aus Galizien und Westrussland“, jako też przemarsze wojsk rosyjskich ku granicy, dla argumentu, że przez uchwalenie nowych ustaw o landwerze i landsturmie Niemcy będą w stanie postawić 5 milj. bojowników.

Berlin 3. grudnia. Parlament przekazał projekt cel zbożowych komisji z 28 czł. z poleceniem spiesznego załatwienia, ażeby w najbliższym tygodniu mogło się odbyć drugie czytanie. Socjalista Singer wskazał na tę sprzeczność, że dawniej w kościołach błagano o urodzaj, obecnie jednak urodzaj staje się przyczyną podwyższenia cła. Panowie — woła mówca — dla tego się tak spieszczy, bo wiecie, że wasze panowanie już nie długie!

Konserwatysta Frege został przywołany do porządku za to, że przeciwnikom projektu odmówił poczucia narodowego. Kardorf i ultramontanin Landesberg przemawiali za projektem. Wolnomyślny Barth oświadcza, gdyby rolnictwo było w kłopotcie, to i wolnomyślni przyłożyliby ręki do ratunku. Ale niedostatku, o jakim mówią agrarzyści, nie ma. Cały system protekcyjny oznacza ochronę kapitału przeciw pracy, przyczem rzeczą jest obojętną, czy kapitał mieści się w pieniądzach, czy w posiadłości ziemskiej.

Paryż 3. grudnia. Wczorajszy dzień i wieczór był bardzo ożywiony. Pomimo wielkich wojskowych i policyjnych środków ostrożności przyszło niestety do rozlewu krwi na placu Konkordji. Między wojskiem i ludem przyszło do walki, z obu stron strzelano. Przeszło 60 osób ranionych. Kto był przyczyną tego smutnego zajścia, jeszcze nie wysledzono; przypisują to monarchistycznym agents-provocatour'om.

Paryż 3. grudnia. (Posiedzenie parlamentu). Już przed 1. godziną zgromadził się wielki tłum ludu przed pałacem burbońskim, został jednak przez policję odpartym, tak że plac przed parlamentem zupełnie oczyszczono. Wstęp na plac dozwolony był tylko za imiennymi biletami, wydanymi przez policję. Dla ochrony samego pałacu przedsięwzięła kwestura liczne środki ostrożności, nawet się wchodowa i sala wstępna obsadzone były wojskiem. Załogę Paryża wzmocniono jednym pułkiem kirasjerów, dwoma pułkami dragonów i jednym pułkiem huzarów. Około niemieckiej i rosyjskiej ambasady ustawiono osobne posterunki policyjne, ale całkiem zbytecznie, gdyż nikomu ani na myśl nie przyszło demonstrować. Po 1 godz. rozpoczęło się posiedzenie parlamentu wśród ogromnego wzburzenia posłów. Minister Rouvier wszedł na trybunę i odczytał śród martwej ciszy orędzie Grevy'ego. Orędzie to brzmi:

Dopóki miał do walczenia tylko z takimi, na mej drodze stawianymi trudnościami, jak niemożliwość utworzenia ministerstwa w skutek abstynencji mężów stanu, powołanych obok mnie glosam republiki, zostawałem na mem stanowisku. Ale wczorajsze wotum obu Izb równa się zawezwaniu, bym się podał do dymisji. Miałbym prawo i obowiązek pozostać. By jednakowoż śród obecnych okoliczności unikać konfliktów, radzi mi rozsądek i patriotyzm, bym ustąpił. Odpowiedzialność za to pozostawiam tym, którzy ją na siebie biorą, i odwołuję się w tym względzie do Francji: ona powie, że moje rządy przez lat 9 zapewniły jej pokój, porządek i swobodę i pozostawiają ją uzbrojoną i zdolną do obrony swego honoru, i że rządy moje umiały utrzymać republikę na mądrej drodze. Francja powie, że za to został usunięty ze stanowiska, na które postawiło mi jej zaufanie. Usuwając się od życia politycznego, życzę, by cios na mnie wymierzony nie dotknął republiki, i by ona zwycięsko wyszła z niebezpieczeństw, na które jest narażoną. Składam moją dymisję na stół Izby.

Po odczytaniu dymisji odracza się Izba i Senat do wtorku. Żadnego wypadku nie było.

Na jutro na 2 godz. został zwołany do Wersalu kongres na przedwyborczą naradę.

Paryż 3. grudnia. Około godz. 4. powstało zbiegowisko na placu Zgody. Luizę Michel aresztowano. Rada municypalna postanowiła prosić parlament o ratowanie republiki. Po południu odbyło się zgromadzenie grup republikańskich. Przy próbnym wyborze otrzymał Floquet 101 głosów, Freycinet 94, Brisson 66, Sadi-Carnot 40, Ferry 19, Fallieres 3; przy drugim wyborze próbnym: Freycinet 109, Brisson 84, Carnot 27, Floquet 26, Ferry 11. Floquet zrezygnował na korzyść Freycineta. Jest nadzieja, że dziś na kongresie wszyscy republikanie glosować będą na jednego kandydata.

Paryż 3. grudnia. Na placu Zgody przyszło do poważnego starcia. Nadeciągająca kawalerja przywitana została przez tłum kamieniami. Żołnierze dali ognia; około 60 osób raniono.

Na placu ratuszowym przyszło również do nieznacznych utarczek.

Bruksela 3. grudnia. Wiktor Napoleon telegrafował do hr. Haussouvilla: Francja potrzebuje dziś silnej ręki, dla tego bonapartyści powinni glosować za Ferry'm.

Wiadomości polityczne.

Lwów 2. grudnia. W procesie wojskowych rosyjskich, o którym wczoraj donosiliśmy, zapadł

wyrok następujący: Kadeci Szelganów i Czerniewski zdegradowani na lat sześć na prostych żołnierzy z możliwością jednak przedstawienia ich do awansu na podoficerów po upływie lat trzech, na oficerów po latach sześciu, Chłodowskiego i Bobrowskiego skazał car na służbę majtków na dwa lata, Doliwę-Dobrowolskiego również do służby okrętowej, wreszcie podporucznicy:

Aksentowicz na lat ośm, Brujewicz na lat sześć i miesiące ośm, Iwanow na lat sześć, Mauer na lat pięć i miesiące cztery, Ostaszkiwicz na cztery lata, pozostali zaś na osiedlenie w Syberji. Brujewa zaś Mauera, Aksentowicza i Iwanowa oddać do szeregów z temi samemi następstami jakie zastosowane zostały do kadetów okrętowych; Szejdewandta zaś i Dolgowa, oddać do szeregów z zastosowaniem następstw prawnych i pozbawieniem możności przedstawienia do awansu oficerskiego w przeciągu jednego roku.

Berlin 2. grudnia. Za przykładem lekarzy angielskich zaczynają i niemieccy lekarze wyrażać powątpiewanie co do diagnozy choroby następcy tronu niemieckiego. Ogólnie pomyślny przebieg choroby, mianowicie fakt, że nabrzmienie ustąpiło, przemawia przeciwko twierdzeniu, że książę dotknięty jest rakiem. Niektórzy lekarze oświadczają, że obecna choroba może być skutkiem ospy, jaką następcę tronu przebył przed kilku laty.

Berlin 2. grudnia. *Kreutz Zeitung* zamieszcza oficjalne sprawozdanie o przebiegu zgromadzenia zainicjowanego przez księcia Wilhelma w domu hr. Waldersee. Wedle tego komunikatu, oświadczył książę Wilhelm, że celem obrony przeciwko anarchistycznym knowaniom konieczne jest szerzenie zasad chrześcijańskich w masach. Idea socjalna chrześcijańska jest jedynie w stanie przywrócić poszanowanie dla władzy i miłości dla panujących. Książę oświadczył, że zwołał zgromadzenie z woli cesarza.

Berlin 2. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* zamieszcza artykuł *Provinz. Ztg.* według którego ks. Bismark podczas pobytu cara w Berlinie prosił pisemnie hr. Szuwałowa o wyrobienie audjencji u cara, na co car przez Murawiewa polecił uwiadomić ks. Bismarka, iż gotów jest go przyjąć. *Nordd. Allg. Ztg.* dodaje, że wiadomość ta odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Kolonja 2. grudnia. Według *Köln. Ztg.* należy reprodukowany przez *Agence Libre* list do o-wych sfałszowanych aktów, jakie hr. Szuwałow z polecenia cara przedłożył w ubiegłym tygodniu ks. Bismarkowi. Ks. Reuss oświadczył niedawno, że nie pisał żadnego listu do ks. Ferdynanda Koburskiego.

London 1. grudnia. Do *Timesu* telegrafują z Brukseli, że Niemcy robią starania w Brukseli i Hadze, aby Belgję i Holandję nakłonić do zawarcia z Niemcami wojskowej konwencji, aby w wypadku wojny działać zgodnie z potrójnym alianssem.

Petersburg 2. grudnia. Policja odkryła dwa nowe schronienia nihilistów i laboratorium dynamitowe, jedno na Wasilewskim Ostrowie, drugie na Newskiej. Nihilisci stawiali przy aresztowaniu zaściany opór.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 2. grudnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwoleczyska	Jarosław
Pszenica	6-20-6-8	6-10-6-70	6-00-6-50	6-50-7-00
Żyto	4-30-4-70	4-20-4-65	4-00-4-50	4-45-4-95
Jęczmień	3-75-6-50	3-65-6-50	3-50-6-—	4-00-6-50
Owies	4-00-4-40	3-80-4-30	3-70-4-25	4-10-4-65
Groch	5-00-8-50	4-90-8-—	4-90-8-—	5-25-8-50
Wyka	4-—-4-60	4-—-4-50	3-80-4-35	4-10-4-95
Rzepak	9-50 10-50	9-—-9-50	9-—-9-50	9-—-10-—
Lnianka				
Koniczna czerw.	36-48	30-42	30-40	35-45
Koniczna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka	16-26	15-25	15-25	18-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 25 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 23-00-24-00.

Tylko gotowy towar po niższych cenach znajduje odbiorcę.

Nafta. Wiedeń 2. grudnia: — do —; Breme: loco — do —; Hamburg: loco 6.95 do —; —; na grudzień 7.20, na grudzień 6.80; Antwerpja na grudzień 17.3/8 do —; Nowy-York 7.—; Filadelfia 7.—.

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne wykonuje z każdej fotografii pracownia fotograficzna **J. HENNERA**, ul. Akademicka 1. 16.

„RUCHU“

Nr. 23-gi opuścił prasę.

W SALI WITA GRZYWIŃSKIEGO na Chorażczyźnie odbędzie się w Sobotę dnia 3. grudnia 1887 na dochód funduszu pensjonowanych Kapelmistrzów wojskowych **WIELKI KONCERT** całkowitej muzyki e. k. pułku hr. Rodakowskiego nr. 95. i dnia 4go w Niedzielę e. k. pułku Pakeny nr. 9. Z szacunkiem **Wit Grzywiński.**

Są wprawdzie liczne środki do konserwowania zębów i odświeżania ust, które jako falsyfikaty pod nazwą *Anaterynowej wody*, albo według *Poppa*, kupującym jako najlepszy i niezawodny środek po tańszej cenie sprzedawanymi bywają, jednakowoż zawierają one, jak rozbiory wykazały, zdrowiu szkodliwe domieszki; dowiedzioną zaś rzeczą jest, iż jedynie nieszkodliwa i w skutkach leczniczych niezrównana okazała się prawdziwa, sławna, bo niedająca się naśladować Anaterynowa woda do ust Dr. J. G. Poppa, e. k. nadwornego dentystry w Wiedniu (I. Bognergasse Nr. 2.), co przez liczne świadectwa zaprzysiężonych chemików sądowych i handlowych, przez lekarzy i profesorów, tak ze strony wysokiej arystokracji, jako i wszystkich gałęzi społeczeństwa uznanem zostało. — Również polecenia godną i ulubioną jest tegoż Anaterynowa pasta do zębów jakoteż proszek do zębów, które jako wypróbowane środki do czyszczenia zębów uznane, przy toalecie brakować nie powinny. Powinno się tedy żądać wyraźnie *prawdziwych* Dra. Poppa środków do zębów i nie przyjmować innych.

Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagiellońskiej, osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Walowa 7. dom p. Ballabana I. piętro. (od 3-5 po południu).

Powróciłem i ordynuję w chorobach wewnętrznych specjalnie w chorobach przewodu pokarmowego, choroby troy i cukrzyce, od godz. 3-4 po poł. ulica Kopynka liczbą 26.

Dr. W. Kretowicz

Wszelkie losy rządowe i prywatne kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiarowy

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez dołczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa dnia 2. grudnia 1887.

Hotel Francuski. Olga hr. Komorowska Lwów, F. Janowski z Królestwa polskiego, K. Wozniak Stanisławowa, F. Jaruntowski z Twardzy, M. B. z Wiednia, J. Hille z Wiednia, A. Mayer z Wiednia, J. Kellermann z Kańczugi, F. Rauch z Horodełki.

Hotel Zorza. F. dr. Ziemiakowski z Wiednia, T. Jodko z Podola rosyjskiego, M. Aywas z Jasielowa, O. Sala z Wysocka, H. Ringelheim z Tarnowa, Piotrowski z Rosji, W. Kinal z Horozany, M. Wolski z Pauszówki, J. Majer z Wiednia. H. Drobniński z Dzwieniaczki.

Hotel Angielski. J. Uleniecki z Holostaw, B. Skibniewski z Balic, B. Wierzchlejski z Kabanowa, H. Pelz z Koszylowiec, K. Zwolski z Podola rosyjskiego, J. Wiśniewski z Ciemierzyniec, K. Potworowski z Ujścia.

Hotel Krakowski. J. Neumann z Zaleszczyk, K. Spis z Sokala, M. Korminowicz z Peczenicy.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH, od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Ławowej, 1. 18.

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt dwutygodnika ilustrowanego *Świat*, i prospekt księgi S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Lwów, z Izby handlowej

2. grudnia 1887.

	placę	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 50	209 —
Kolej lwowako-czerwiowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 50	221 50
Banku k. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 40	100 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 25	96 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	95 —	96 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	91 25	92 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	96 15	97 —
	90 50	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	51 —	54 —
Gal. „ 2 i pół proc. „ „	45 —	48 —
Obługi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 75	104 75
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 75	94 75
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	33 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 83	5 93
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoléon	9 92	10 02
Pollimperial	10 26	10 36
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 65	62 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. grudnia 1887.

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	284 —	283 50
Bank anglo-austriackiego	110 25	110 —
Unionbanku	210 25	209 —
kolei Karola Ludwika	206 25	206 75
kolei północnej	255 25	255 75
kolei południowej (Lombardy)	84 —	83 75
kolei państwowej	221 50	221 80
kolei Lwowsko-Czerwiowieckiej	218 —	218 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	159 75	159 50
Losy komunalne wiedeńskie	133 50	131 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	123 25	123 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 50	219 25
Renta węgierska złota 4 proc.	99 40	99 25
Akcje Bankverein	90 50	90 25
Rosyjski rubel papierowy	110 25	110 65
Losy premjowane węgierskie	123 75	123 75
Akcje kredytowe	278 10	278 40
Akcje kolei Karola Ludwika	206 50	206 50
Akcje kolei południowej	84 —	84 —
Napoleondory	9.96.—	9.95.—

Berlin, dnia 1. grudnia 1887.

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Rosyjski rubel papierowy	179 —	178 75
Akcje austrackie kredytowe	451 50	450 50
Akcje kolei Karola Ludwika	161 70	161 70
Austrjackie banknoty	139 50	137 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	53 20	53 15

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg towarowy
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	5-50	9-27	11-33
Z Podwoleczysk	10-24	3-05	3-50
Z Podwoleczysk na Podzamcze	10-10	2-28	3-19
Z Czerniowiec	10-03	3-35	3-30
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4-35	
Z Chyrowa, Stryja		8-59	
Z Ławoczego, Chyrowa		1-35	4-22
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		11-18	8-20
Z Belzca		4-50	8-20
Ze Lwowa odchodzą do:			
Krakowa	10-44	4-10	4-50
Podwoleczysk	6-10	10-25	13-38
Podwoleczysk z Podzam.	6-22	10-55	1-08
Czerniowiec	6-20	11-47	12-22
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11-47	
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		8-04	
Belzca		6-30	9-16
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9-34	6-35	5-20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6-36	9-35	9-29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

* W poniedziałek, wtorek i piątek.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś
TRUBADUR

Opera w czterech aktach Józefa Verdi'ego.

Hrabia Luna	Giardini
Leonora	Silva
Manrico, Trubadur	Matteo
Azucena, cyganka	Holmar
Fernando	Koncowicz
Ruiz, powiernik Manrica	Senowski
Inez, powiernica Leonory	Babińska
Starszy cygan	Lomiński

Żołnierze, cyganie, cyganki, straż.

Jutro po południu: „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“. Wieczór: „Wesoła wojna“, i ostatni pożełnalny występ Precyozy Grigolatis.



Łyżwy
w największym wyborze

poleca
ANTONI HALSKI
Handel towarów żelaznych we Lwowie, plac Marjacki l. 9.
po cenie następującej:

„Halifax“ Isza sorta zhr. 2., Iga sorta zhr. 2-50. — „Halifax“ polerowane zhr. 4. — „Halifax“ systemu Jackson Heynes zhr. 5. — „Halifax“ damskie z rowkami, zwykłe zhr. 2. — „Halifax“ damskie z rowkami niklowane zhr. 4. — „Austria“ zhr. 5. — „Merkur“ zhr. 4. — „Armin“ zhr. 3-50. — Żelazne z rzemykami naprzodzie zhr. 1-25.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczności, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu dają po 16 ct. litr najprzedejniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedają najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,
właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska l. 12.

Zmiana lokalu.
P. T.
Z dniem 1. grudnia b. r. przeniosłem mój (w roku 1862 założony)
Handel towarów żelaznych i wyrobów mosiężniczych
pod firmą
Antoni Halski
do lokalu przy placu Marjackim pod liczbą 9.
(obok handlu lamp Wgo Ditmara)
o czem mam zaszczyt Szan. P. T. Publiczności zawiadomić, łącząc prośbę o zachowanie mię w łaskawej pamięci.
Z wysokiem poważaniem **Antoni Halski.**

Trykoty
bieliznę systemu Dra Jaegera, plaidy, deszczochrony, płaszcze gumowe, krawatki i inne artykuły sezonowe w wielkim wyborze, jakoteż osobny **skład obuwia** dla dam, mężczyzn i dzieci poleca po cenach najumiarkowańszych
znany magazyn galanteryjny
M. WEIN
we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

Dotąd nieprzewyższony.

W. Maagera
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROBY
przez
Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbieryany i jako łatwy do strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabosciom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, cyzrakom, wyrzutom naskórnym, słabosciom gruczołowym, osłabieniom i t. d.

Fłaszka po 1 zhr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Ballabana, G. Schramma kupców.

Dr. Berger
specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego zł. 1-20
Ulica Karola Ludwika l. 7
Ordynacja dyskretna także listownie. 116

Mam zaszczyt donieść Szanow. P. T. Publiczności, że z dniem 1go grudnia otworzyłem **Handel towarów korzennych i wszelkich towarów w ten zakres wchodzących.**

Sprowadzam towary z pierwszorzędnych źródeł najlepszej jakości takowe sprzedaje po najumiarkowańszych cenach i spodziewam się, iż Szanowna P. T. Publiczność licznie odwiedzi mój handel przy ulicy Wekslarskiej l. 4., a moim zadaniem będzie zasługiwać się na ogólne zaufanie

E. Lubini.

Pilipton
po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyktando, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel
ulica Sobieskiego l. 12 we Lwowie.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wyśle na żądanie leki pod dyskrecją.

Dr. Adolf Durst
specjalista
do chorób wewnętrznych i nerwowych.
ordynuje codziennie w godzinach od 3—5 po połud. przy ulicy Kazimierzowskiej liczbą 31. (na rogu ulicy Brygickiej). 401

Fortepiany pianina
na raty — od 30 do 700 zhr. — Składowa harmonia amerykańska, rykańskie, od 80 zhr. Zastępowany skład dla wschod. Galicji i Bukowiny — premiiowanych harmoniów — stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 do 60 zł. tańszy u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenną fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszt i ryzyko transportu. — Używane instrumenty (do 50 zhr. — Używane instrumenty mieniam na nowe. — Niezawodna tura ochronna od mólów, robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) i t. d. (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza fortepian bardzo dobry i ozdoby kosztował mnie znacznie taniej niż podług cennika fabryczn. nauto p. Sid. sam opłacił transport.

Dr. Rittigstein w Tarnopolu. W czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w Wiedniu, kupiłem wiedeński fortepian u p. Sidorowicza, gdyż ofiarował łatwiejsze warunki niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność. Am. Aleksandrowicz, Wiedeń. Radolfskasern.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za piękne i doskonałe a tak tanie pianino, również za opłatę transportu. — Życzę wielu odbiorców pozostaje etc. Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u W. Pana, — wszędzie sądzano o nim 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. A. Studziński, Lwów, Iyzakowska k.

Karpackie ziółka przeciw chrypce, duszności, kaszlowi, etc. 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysłał pocztą. Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi jedynym lekarstwem, a mam już 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Dr. Longhamps w Megyes (Siedmiogrod). Co 4 tygodnie świeży transport herbaty chińsk-rosyjskiej (od 3 do 6 zł. 1/2 kilo). — Wody mineralne wprost ze źródeł. — Benignina, na piegi i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — Ecailant na odparcia 48 c. — Włoski sam na odmrożenie 48 c. — Wyborny Ocet winny i włoska oliwa. — Włoski środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, mstry etc. etc.

Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Na ból zębów
wielkiego rodzaju, jakoteż na wszelkie choroby ust i zębów w ogóle jest prawdziwa, a sławna w całym świecie
c. k. dentysty nadzwornego

Dra POPPA WODA ANATERYNOWA
do ust i zębów
(Wiedeń I. Bognergasse nr. 2.)
najskuteczniejszym środkiem ze wszystkich podobnych środków na także cierpienia zalecanych.

Dra Poppa
Proszek na zęby albo Pasta na zęby
utrzymuje zawsze zęby zdrowo i czysto, co jest wielką korzyścią dla utrzymania żołądka w zdrowiu.

Dra Poppa Plomba do zębów
jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Dra Poppa Mydło ziołowe
od 18 lat z najlepszym skutkiem używane na wszelkie wyznane skórne. — Sztuka 30 centów.

Przestrzega się, aby nie kupować fałszywej Wody Anaterynowej, gdyż według analizy zawiera ona szkodliwe zdrowiu domieszki.

Na składzie mają: we Lwowie: apt. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beizer, Sklepiński, J. Piepes, J. Wewiórowski, H. Blumenfeld, A. Kochanowski, S. Krzyżanowski, Dr. Zarzycki, A. Rappaport, jakoteż Ig. Jahl, parf., H. Leon, parf., J. Hanke, drog., M. Maler galant. — Następnie apteki, drogerje i perfumjerje w Winiakach, Gródku, Szczercu, Kulikowie, Komarnie, Żółkwi, Kamionkach, Glinianach, Jaworowie, Sadowej-Wiszni, Brodach, Buczacz, Wielicz, Belsie, Złoczowie, Bóbrce, Tarnopolu, Buczacz, Horodk, Głuchowcu, Borszczowie, Husiatynie, Kołomyi, Saliemnie, dence, Zaleszczykach, Trembowli, Bohorodczanach, Tysmienicy, Kuttach, Nadwórnie, Rohatynie, Brzeżanach, Drohobyczu, Samborze, nistawowie, Dolinie, Rohatynie, Brzeżanach, Lubaczowie, Busiu, Turce, Przemysłu, Jarostawiu, Radymnie, Lubaczowie, Busiu, Dobromi, Sanoku.

Nr. 336.

Curia Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Rocznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
kuchni dopłaca się 20 ct.
w miesiącu.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Rocznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Cena pojedynczo 5 c.

Wy
Kamasto-katolickie:
Barbary.
Sabby Op.
Mikołaja bis

Abonenci miesi-
ca wynosi w mie-
steczku Ilustri-
1888 jest do n-
wanych P. T. I.
miesiączka 50 cent.

Jarmarki
Kto nie miesz-
miejszeczka żydo-
że taka dobra-
są jarmarki i
okolicznych
jarmark po-
tem łatwiej
tem łatwiej
cenę najwyż-
kazuje się bar-
jarmarki lu-
że od przypus-
zarówno ich
zapisać. Bo roz-
żaje.
Otoż dana ok-
nich jeden l-
jarmarki n-
zawabia lu-
na jarmarki);
ciężkie do
Jeżierzany w
cały miesiąc
od siebie za-
jesto przykład
Przemysłany w
Narajów w
zany w srody,
działki i piąt-
obromilu, Niza-
nie, Chyrowie,
Bielcu, Przecław-
wie, Majdanie.
wie, w mniejsze
miejscach, ma-
w tygodniu, a tył-
święta, a tył-
kału, wolne są
Pomimo jedne
samencej produ-
na nie drogo, o-
zyczy płaciłby
żkowi — nie z-
sery, jaja, kur-
w miasteczkach
przed miasto
miastem, a kon-
ręki. Istnieje w-
ch przepis, że
wac za rogatkami
wych na samych
giewki, wobe-
nie wolno było
południa, wien-
ty liczbę policji
szczęgołby te p-
nie mogł
mie, gdy tego l-
Dosyć przyje-